Dziennik Żołnierza APW

Nr 158 (822) M. P., CZWARTEK 4 LIPCA 1946 ROK IV

Trzecia rocznica zgonu



M. p., dn. 7 lipca

(-el) Czas płynie. Dziś mija już trzy lata od chwili tragicznego zgonu w Gibraltarze Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych i Szefa Rządu Rzeczypospolitej ś. p. Generala W ł a d y s ł a w a S i k o r s k i e g o.

Z perspektywy tych trzech lat — które dodały tyle chwały polskiemu orężowi i nimbem bohaterstwa otoczyły Polskę Walczącą w Kraju i na obczyźnie, ale które zapisały nowe straszliwe karty polskiego dramatu — widać jasno to wszystko, co stanowiło podstawę i rdzeń historyczny działalności ś. p. Sikorskiego.

Jego to wielką jest zasługą, że w klęskowym roku 1939 uratowana została ciągłość polskiego wysiłku zbrojnego. Jeszcze broniły się w Polsce bohaterskie dywizje Kampanii Wrześniowej, a już w dalekiej Bretonii powstają pierwsze oddziały armii polskiej we Francji, tworzonej przez Gen. Sikorskiego. Powołany przez Prezydenta R. P. z końcem września 1939 na stanowisko Szefa legalnego Rządu, ś. p. Sikorski, utworzywszy rząd szerokiej koalicji, przerzucił odrazu — poprzez przepaść wrogiego najazdu — most między dotychczasową pracą legalnych władz państwowych na terytorium Rzeczypospolitej a pracą legalnych władz polskich na obczyźnie.

Po klęsce Francji ś. p. Gen. Sikorski nie załamał się, ale odtworzył Polskie Siły Zbrojne w W. Brytanii, do której przeniosły się też wszystkie ośrodki polskich władz państwowych. Rozpoczęła się epopea walk polskiego Lotnictwa; Marynarka polska zapisała nowe karty swej pięknej historii, a Armia Polska w Szkocji, uratowana z klęski francuskiej, stanąwszy na straży zagrożonych wybrzeży, podjęła prace przygotawcze do czynnego udziału w walce wolnego świata z najazdem niemieckim. W tym samym czasie oddziały samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich znalazły się obok wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, gdzie miały po tym zajaśnieć bohaterstwem w oblężonym Tobruku.

Armia Polska na Wschodzie widziała ś. p. Gen. Sikorskiego wśród siebie zarówno na śnieżnych bezkresach Rosji sowieckiej, jak po tym w gorących piaskach Iraku, gdzie przygotowywaliśmy się do naszego marszu bojowego. Wracając z inspekcji naszych oddziałów do Londynu, poległ Naczelny Wódz śmiercią żołnierską w Gibraltarze.

Końcowy okres życia ś. p. Gen. Sikorskiego przesłonięty był coraz groźniejszymi chmurami, jakie od Wschodu zakryły nasz horyzont polityczny. Brutalne zerwanie stosunków dyplomatycznych przez rząd sowiecki z legalnym Rządem Rzeczypospolitej Polskiej, na którego czele stał ś. p. Gen. Władysław Sikorski — dokonane po wszystkim i mimo wszystko, co Zmarły uczynił na rzecz współpracy Polski z jej wschodnim sąsiadem — było ujawnieniem istotnej treści polityki sowieckiej i sygnałem alarmowym na przyszłość.

Historia i polityka nie znoszą „gdybowania". Mimo to dla wszystkich, którzy zetknęli się ze ś. p. Gen. Sikorskim bezpośrednio przed Jego śmiercią, jest jasne, że gdyby ś. p. Gen. Sikorski nie był w lipcu 1943 roku zginął śmiercią tragiczną nie doszłoby w polskim Londynie do tak gorszącego, a tak tragicznego w skutkach rozłamu, którego widomym znakiem było opuszczenie sztandarów legalności przez Mikołajczyka, Stańczyka, Stanisława Grabskiego i reszty tych, co powrócili do Kraju pod znakiem rzekomej ugody, a faktycznie pod znakiem kapitulacji wobec komitetu lubelskiego. Dziś skutki tego rozłamu dla Sprawy Polskiej stają się widoczne nawet dla winowajców smutnych wydarzeń z przed przeszło roku. Wiemy, co dzieje się w tej chwili z Mikołajczykiem i jego grupą.

Ci sami ludzie, którzy za życia ś. p. Sikorskiego zerwali z Nim stosunki i obrzucali Go obelgami i oszczerstwami — usiłują dziś wyzyskać dla swych własnych politycznych celów nazwisko Zmarłego. Wiemy już o uchwałach administracji warszawskiej, by sprowadzić do Polski zwłoki ś. p. Sikorskiego i przewieźć je wśród urzędowych uroczystości na Skałkę. Donosząc o tym zamiarze, uwłaczającym pamięci Zmarłego Naczelnego Wodza i Premiera, napisaliśmy przed kilku dniami, że umarli nie mogą się bronić. Jeżeli wola Rodziny ś. p. Sikorksiego nie potrafi udaremnić lubelsko - moskiewskiego planu wyzyskania zwłok Generała dla propagandy politycznej, z którą Go nic nie łączyło, a od której dzieliło Go wszystko — będziemy świadkami ponurego naigrywania się z prawdy historycznej i uczuć ludzkich. Ale na dalszą metę nikt nie potrafi sfałszować dziejowej prawdy i wymowy rzeczywistości.

S. p. Gen. Sikorski mawiał o sobie z dumą, iż jest jednym z najstarszych obrońców Lwowa i Kresów południowo-wschodnich i przypominał, że to na terenie dowodzonej przezeń armii sformowała się dywizja litewsko-białoruska, która uwolniła Wilno.

Żołnierze polscy na obczyźnie składając dziś, w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Gen. Sikorskiego hołd pamięci Naczelnego Wodza i Szefa Rządu, ożywieni są, mimo narastających trudności i przeciwieństw, tą samą ideą, jaką ożywieni byli żołnierze polscy z okresu pierwszej wojny o Niepodległość, ideą, której pozostali wierni w walkach na wszystkich kontynentach od Września 1939: w y w a l c z e n i a P o l s c e p e ł n e j n i e p o d l e g ł o ś c i i o b r o n y c a ł o ś c i J e j z i e m.

Referendum w stanie „obróbki"

CIĄGLE JESZCZE BRAK KONKRETNIEJSZYCH WYNIKÓW DOTYCZĄCYCH CAŁOŚCI

LONDYN, 4.VII (R) — Do tej pory Warszawa nie ogłosiła jeszcze jakiegoś bardziej skonkretyzowanego sprawozdania o przebiegu tzw. referendum, zadowalając się ogólnikami. Innymi słowy oznacza to, że wyniki te są w tej chwili w trakcie „obrabiania".

URNY DO URZĘDÓW DZIAŁACZE DO KRYMINAŁU

WARSZAWA, 4.VII (AFP) — Mikołajczyk oświadczył na konferencji prasowej, że w 14 miejscowościach okręgu warszawskiego, w których obecni byli jego przedstawiciele, padło 49.877 odpowiedzi negatywnych na pierwsze pytanie referendum (sprawa senatu) wobec 10.701 głosów twierdzących. Mikołajczyk oświadczył, że tylko 11-15 proc. wyborców odpowiedziało twierdząco na pierwsze pytanie. Wobec takich wyników.. **regionalny komisarz wyborczy zarządził natychmiast odtransportowanie urn do Poznania.**

Mikołajczyk powiedział dalej, że dokonano wiele nadużyć wyborczych i że niestety nie jest w stanie podać informacji o przebiegu referendum np. w okręgu wrocławskim, gdyż otrzymał telefoniczną wiadomość, iż **od ubiegłego czwartku znajdują się w areszcie członkowie lokalnego zarządu PSL oraz inni aktywni działacze.**

LONDYN, 4.VII (R) — Jeszcze jedną ilustracją warunków, w jakich przeprowadzono w Polsce „wolne" referendum, są informacje, zamieszczone w londyńskim organie stronnictwa Mikołajczyka „Jutro Polski".

Tygodnik ten, przypominając na wstępie stanowisko Rady Naczelnej PSL w sprawie odpowiedzi na trzy pytania referendum, zaznacza, że prasa administracji warszawskiej oświadczyła, że twierdzące odpowiedzi na wszystkie trzy pytania oznaczać będą aprobatę polityki warszawskiej.

„Jutro Polski" informuje, że PPR oraz współpracujące z nią pseudopartie zapewniły sobie całkowitą kontrolę nad komisjami wyborczymi. Przyjęto uchwałę **wbrew opozycji przedstawicieli PSL, że w skład komisji kontrolnych wchodzą j e d y n i e przedstawiciele stronnictw zblokowanych.** Przedstawiciel PSL przeciwstawiał się temu, wskazując, iż w komisji tej winny być reprezentowane wszystkie niezależne i największe ośrodki polityczne,

Londyński organ p. Mikołajczyka informuje dalej, że p. Barcikowski „główny komisarz głosowania ludowego" ogłosił instrukcję nr 3 w sprawie głosowania wojska. W myśl tej instrukcji, wojsko głosuje oddzielnie

Doniesienia „Jutra Polski" wskazują ponad wszelką wątpliwość, że referendum zostało przeprowadzone **w warunkach, umożliwiających administracji warszawskiej uczynienie z niego atutu politycznego na swoją korzyść.**

Protest przeciw aresztowaniu 2 członków ambasady USA

LONDYN, 4.VII (AP) — Ambasador amerykański w Warszawie Bliss Lane złożył protest przeciwko aresztowaniu dwóch członków ambasady amerykańskiej, którzy dokonywali zdjęć z przebiegu referendum. Aresztowanymi są: Stefan Zagórski doradca ekonomiczny ambasady oraz Raymond, attache gospodarczy. Obserwowali oni przebieg referendum w Kielcach, gdy zostali zatrzymani przez oficera policji bezpieczeństwa, który oskarżył ich o rozpowszechnianie propagandowych ulotek.

Oświadczenie rządu brytyjskiego

Referendum nie może być namiastką wolnych wyborów

LONDYN, 4.VII (R) — Wiceminister Mac Neil, odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, oświadczył, że referendum, które odbyło się w Polsce ostatniej niedzieli, nie było przewidziane ani w układzie poczdamskim, ani w żadnych innych umowach i dlatego rząd brytyjski nie zamierza wypowiadać się w tej sprawie.

Rząd W. Brytanii stwierdza jedynie, że referendum to nie może w żadnym wypadku być uważane, jako namiastka wolnych wyborów.

Nowa tajna siedziba Agencji Żydowskiej

ANTYBRYTYJSKA UCHWAŁA EGZEKUTYWY

NOWY JORK, 4.VII (Reuter) — Egzekutywa światowego kongresu żydowskiego zebrała się na specjalne posiedzenie, na którym przyjęto uchwałę, która głosi m. in., co następuje:

„Uważamy aresztowanie członków egzekutywy Agencji Żydowskiej przez władze brytyjskie za akt agresji, skierowany nie tylko przeciwko społeczeństwa żydowskiemu w Palestynie i ruchowi sjonistycznemu, lecz również przeciwko narodowi żydowskiemu na całym świecie. Przez krok ten rząd brytyjski zwolnił się jednostronnie z przyjętych zobowiązań".

Uchwała kończy się apelem do rządów wszystkich państw i zawiera protest przeciwko „niesprawiedliwości brytyjskiej wobec narodu żydowskiego".

JEROZOLIMA, 4.VII (Reuter) — Dr Emil Schmorak i Eliahu Dobkim, członkowie egzekutywy Agencji Żydowskiej, którzy nie zostali aresztowani przez władze brytyjskie, **utworzyli siedzibę Agencji „w pewnym miejscu w Jerozolimie".**

Berl Locker, jeden z 14 członków zarządu Agencji Żydowskiej, który znajduje się w Londynie, oświadczył, że wszystkie oskarżenia, skierowane pod adresem agencji, jakoby współpracowała z organizacjami terrorystycznymi, są w stu procentach fałszywe.

LONDYN, 4.VII (R) — We czwartek 4 bm. odbędzie się posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym rozważane będzie oświadczenie prez. Trumana, złożone we wtorek na temat sytuacji w Palestynie.

Wysoki Komisarz Palestyny Sir Allan Cuningham zamienił wyrok śmierci na dwóch terrorystów żydowskich na dożywotnie więzienie.

Terroryści żydowscy, którzy porwali brytyjskich oficerów i dotychczas dwóch trzymają, oświadczyli, że oficerowie brytyjscy są zakładnikami i zostaną straceni w wypadku wykonania wyroku śmierci na wymienionych wyżej dwóch terrorystach.

Starożytne porty Palestyny odzyskają utracone znaczenie

Jak W. Brytania będzie bronić Kanału Sueskiego

M. p., w lipcu.

Amerykańska agencja prasowa „United Press", w związku z zamierzoną ewakuacją wojsk brytyjskich z terenu Egiptu, donosi bardzo ciekawe szczegóły o brytyjskim planie obrony kanału Sueskiego przez wojska rozlokowane poza Egiptem. Oto, co podaje amerykańska agencja:

Decyzja o ewakuacji wojsk brytyjskich z Egiptu spowoduje prawdopodobnie odrodzenie dwoch miast palestyńskich, które pomimo swego historycznego i strategicznego znaczenia, były w minionych latach pokojowych „śpiącymi królewnami". Chodzi o Gazę i Akabę.

Najbardziej na południe wysunięte miasto nadbrzeżne Palestyny, Gaza położone jest w odległości około 30 km od granicznej miejscowości Rafa, a około 150 km od kanału Sueskiego. W czasach biblijnych Gaza była stolicą państwa filistyńskiego, ale już w epoce wypraw krzyżowych port jej był zamulony, wskutek czego sąsiedni port Ascalon, obecnie pokryty prawie zupełnie ruchomymi diunami, uważany był wówczas za klucz do Egiptu.

Gaza była pierwszym miastem palestyńskim, zdobytym przez Napoleona w czasie jego kampanii syryjskiej. W wieku XIX reda Gazy miała pewne znaczenie dla eksportu jęczmienia, z którego — rzecz ciekawa — wyrabiano w Szkocji najlepsze gatunki whisky.

Pierwsza wojna światowa przysporzyła sławy wojskowej Gazie, gdyż była ona widownią trzech bitew i stanowiła najbardziej na południowy zachód wysunięty bastion frontu niemiecko - tureckiego.

Te same przyczyny, które stanowiły o znaczeniu Gazy w czasie pierwszej wojny światowej, czynią ją obecnie najodpowiedniejszym miejscem na siedzibę wojsk, trzymających straż nad Egiptem i kanałem Sueskim. Gaza posiada bowiem wodę w ilości wystarczającej dla wielkiej armii. Okolice tego miasta nadają się na obozy wojskowe i lotniska. Przez Gazę przebiegają najważniejsze drogi przybrzeżne do Egiptu. W czasie pierwszej wojny światowej Niemcy, posiadając tylko skromne środki zaopatrzenia, byli w możności utrzymać długi czas Gazę i pchnąć poprzez pustynię poważne siły do Kanału.

Wszystkie wojska australijskie i nowozelandzkie w czasie drugiej wojny światowej były zakwaterowane i przećwiczone w okolicach Gazy. Olbrzymie obozy wojskowe, zbudowane tam w pierwszych latach wojny, zostały potem jeszcze rozszerzone i oddane do dyspozycji różnych wojsk alianckich. Ostatnimi lokatorami tych obozów były jednostki UNRRA, które obecnie muszą się wycofać, aby zrobić znów miejsce dla żołnierzy. Można spokojnie powiedzieć, że obozy w około Gazy przeobrażają się obecnie w stałe osiedla dla 50.000 żołnierzy, rozlokowane na przestrzeni równoległoboku o długości około 50 km i szerokości niecałe 20 km — rozciągającego się pomiędzy jałowymi wzgórzami i równie jałowymi wydmami wybrzeża morskiego.

Oddziały uderzeniowe, które nawet w obecnych warunkach drogowych będą zdolne dotrzeć do Kanału w ciągu mniej niż dwóch dni, będą prawdopodobnie stacjonowane w okręgu Gazy na stałe. Natomiast RAF posiadać tam będzie jedynie lotniska dla bombowców krótkodystansowych. Niezależnie od powodów natury ekonomicznej, nie sprzyjających używaniu ziem ornych pod wielkie lotniska, wydaje się, że znacznie rozszerzone ostatnio bazy pod Lyddą będą wystarczające dla samolotów o dalekim zasięgu. Krótkodystansowe bombowce z lotnisk pod Gazą będą mogły osiągać kanał Sueski w czasie krótszym, niż pół godziny, a Kair w niecałą godzinę.

Podczas, gdy instalacje wojskowe i lotnicze w rejonie Gazy stanowią jedynie problem strategiczno-gospodarczy, sprawa portu w Gazie posiada poważny aspekt techniczny. Jest rzeczą zupełnie oczywista, że Gaza nie może stać się prawdziwą twierdzą strategiczną, dopóki posiłki i zaopatrzenie będą wyładowywane daleko na północy — w Haifie — i trzeba będzie je przewozić lądem, drogami kołowymi, albo bardzo mało wydajną linią kolejową.

Mały port, położony około 4 km na zachód od Gazy, jest całkowicie pokryty ruchomymi diunami, a reda jest w tym miejscu niebezpieczna. Możliwości zatem budowy stałego portu są niezadowalające. Wobec tego rozważa się plan urządzenia specjalnego rodzaju portu, który byłby periodycznie pogłębiany i utrzymywany w stanie używalnym co najmniej przez 10 dni, dopóki idący z południa prąd nie zamuli go znowu piaskiem Nilu. Odnoga kolejowa łączyłaby ten port — poprzez wydmy wybrzeża — z obozami wojskowymi.

Lotniczy Korpus Przysposobienia

LONDYN, 4.VII (PAT) — Dowiadujemy się z Dowództwa Sił Powietrznych, iż zapadła decyzja, że obecne Polskie Siły Powietrzne wejdą w przyszłości w skład odrębnej organizacji Przysposobienia podległej wprost Air Ministry.

Szczegóły organizacji są w opracowaniu i przypuszczalnie będą omawiane z odpowiednimi organami Air Ministry w pierwszej połowie lipca br.

Jak aresztuje się ludzi w Polsce

„Oskarżono mnie o kontakty z W. Brytanią"

W jednym z ostatnich numerów miesięcznika angielskiego **„World Review"** ukazał się artykuł p. Ewy Bałuckiej pt. **„Oskarżono mnie o kontakty z W. Brytanią"**. Z artykułu tego przedrukowujemy ciekawsze wyjątki:

„W czwartek około godz. 11.00 zadzwonił telefon. Jakiś nieznany głos zapytał:

— Czy to pani Ewa? Mam dla pani list od ojca, którego spotkałem. Niestety nie mogę przybyć do pani — mam tyle rzeczy do załatwienia. Czy mogłaby pani zobaczyć mnie w kawiarni Drozdowskiego. Będę w drugiej sali, przy stoliku po lewej stronie, pod oknem.

— Kiedy mam przyjść? — zapytałam.

— O ile to możliwe — natychmiast.

Czułam się b. szczęśliwą. Od października nie miałam żadnej wiadomości od mego ojca. W pośpiechu ubierałam się i gdy spojrzałam do lusterka, zauważyłam dziwny wyraz moich oczu. Była w nich obawa. Przeszło mi przez myśl, że to może być zasadzka, ale natychmiast odrzuciłam tę możliwość: to chyba śmieszne ulegać manii prześladowczej, gdy przypuszczamy, że nikt już nie prześladuje nas. Przecież miałam otrzymać wiadomości od ukochanego ojca i to było wszystko...

Wysiadłam z tramwaju obok kościoła i udałam się wprost do umówionej kawiarni. W pierwszej sali siedziało kilka osób — kobiety, dzieci i jakiś starszy pan z gazetą w ręku. W drugiej sali przy stoliku pod oknem siedział jakiś samotny pan, a przy sąsiednim stole było dwóch oficerów w mundurach nowej polskiej armii. Jeden z nich popatrzył na mnie: gdy oczy nasze spotkały się — zrozumiałam. Zrozumiałam, ale było już za późno. Ich było trzech i nic nie mogłam już zrobić. Przez chwilę czułam, jak serce uniemożliwia mi oddech, jak to już doświadczyłam wiele razy, gdy groziło mi niebezpieczeństwo. Po chwili uśmiechnęłam się i zbliżyłam do stolika pod oknem. Samotny pan wstał, ukłonił mi się i poprosił, bym usiadła. Uprzejmie zaproponował mi filiżankę kawy i podsunął mi amerykańskiego papierosa. Gdy go zapaliłam, poczułam się spokojniejszą i bardziej zdecydowaną. Nie zadziwiło mnie, gdy zamówił jeszcze dwie kawy, dodając, że pragnie przedstawić mnie swoim przyjaciołom. Zdawałam sobie sprawę, że to jest rozkaz i grzecznie zgodziłam się, a dwaj oficerowie podeszli do naszego stolika, ukłonili się i usiedli przy nas. Nie mogłam wymówić ani słowa, piłam kawę i paliłam papierosa, myśląc o tym, jak to sytuacja mogła się zmienić, jak to siedziałam z Anglikami, z Polakami w niemieckich mundurach i jak obecnie siedzę z Rosjanami w polskich mundurach. Okoliczności się zmieniły, tylko ja pozostałam niezmieniona.

W końcu nieznany pan odezwał się:

— Pani Ewo! Zaprosiłem panią tu, by doręczyć list od ojca, przebywającego w Anglii. Niestety, nie wziąłem listu ze sobą. Ale to nie ma znaczenia. Odprowadzę panią do domu i po drodze wstąpimy do mego mieszkania i zabierzemy list. Przykro mi, że tak się zdarzyło.

— I mnie jest przykro, że tak się stało — odpowiedziałam z pełną szczerością. Jeden z oficerów zaśmiał się:

— Oczekuje pani wiadomości z Anglii, od ojca, męża, braci — prawda? — Wymowa jego zdradzała Rosjanina.

Staliśmy wszyscy, a kelner popatrzył na nas przerażonymi oczyma: zrozumiał, co się stało — zostałam aresztowana."

List z Francji do gen. Andersa

Polskie wychodźtwo potępia oszczerstwa rzucane na Drugi Korpus

Kwatera Prasowa.

Dowódca 2 Korpusu otrzymał od Polonii francuskiej, której delegacja bawiła niedawno na terenie 2 Korpusu, pismo następującej treści:

„Panie Generale!

Po przybyciu do Francji przesyłamy jeszcze raz swoje gorące podziękowanie za umożliwienie nam bezpośredniego zetknięcia się z bohaterskim żołnierzem polskim we Włoszech. Z wielką radością mogliśmy potwierdzić to osobiście, że idea walki o pełną Niepodległość Polski Demokratycznej, jest wspólną więzią, łączącą polskie wychodźtwo ze swym żołnierzem.

Zapewniamy Pana Generała, że dzisiaj, kiedy wroga propaganda rzuca na dowodzony przez Pana 2 Korpus oszczerstwa, polskie wychodźtwo potępia je i tylko w żołnierzu polskim widzi obrońcę niepodległości swej. Ojczyzny. Bezkompromisowe stanowisko żołnierza w obronie największych wartości Narodu Polskiego — wzmacnia w nas wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Dziękując Panu Generałowi za przyjęcie, jakiego doznaliśmy w czasie pobytu w 2 Korpusie, składamy na Jego ręce podziękowanie dla dowódców wszystkich jednostek i szefów służb, z którymi mieliśmy możność zetknąć się."

Czytając prasę krajową

Płoną osady polskie nad Sanem

„Gazeta Ludowa", organ fałszywego Stronnictwa Ludowego w Polsce, donosi, że mimo znacznego natężenia akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej, miasta i miasteczka nad Sanem wciąż płoną. — Szczególnie zuchwale grasują — jak pisze pismo — bandy faszystów ukraińskich w południowo - zachodnich powiatach województwa rzeszowskiego. W skład tych band, nierzadko dowodzonych przez oficerów niemieckich, wchodzą niedobitki osławionej dywizji SS-Galizien, Własowcy, Volksdeutsche, zasilane regularnym napływem Ukraińców, którzy wolą udać się do lasu, niż wyjechać za San.

Jak pisze „Gazeta Ludowa", oddziałom granicznym udało się „spacyfikować" Ukraińców na terenie powiatów: brzozowskiego, leskiego, sanockiego i jarosławskiego.

Nadal jednak nocami ukazują się łuny nad wsiami i osadami, leżącymi nad Sanem.

Przed paru dniami ofiarą napadu bandy ukraińskiej padła wieś Temeszów w „spacyfikowanym" rzekomo pow. brzozowskim. Zaskoczeni mieszkańcy bronili się dłuższy czas, ulegli jednak przeważającym siłom uzbrojonych Ukraińców. Z 300 chat 290 poszło z dymem. Bandyci rzucali Polaków żywcem do ognia. Ogółem poległo w tej wsi 8 Polaków, ponadto wielu zostało rannych.

W Sanoku przebywa obecnie około 6 tys. chłopów polskich — pogorzelców. „Jesteśmy przemęczeni czuwaniem. Spadamy z nóg — pisze w liście do redakcji krakowskiego „Dziennika Polskiego" chłop z Dynowa nad Sanem — my mamy także nerwy, które już się nadwyrężyły przez 7 lat. Alarmujcie całą Polskę. Polacy zamieszkali nad Sanem żądają energicznej interwencji i pomocy".

Ale — jak wiadomo — władze bezpieczeństwa zajęte są walką z opozycją, mordowaniem działaczy chłopskich i różnymi prowokacjami. Nie mają więc czasu zająć się bezpieczeństwem Polaków nad Sanem. A tymczasem płonie podpalony przez bandy dobytek polski wartości milionów złotych, giną chłopi polscy, których opieką reżim nie zajmuje się.

Drobiazgi

Ponury „dowcip" administracji warszawskiej

Jak donoszą z Kopenhagi, port ten był przed kilkoma dniami świadkiem komicznej i jednocześnie smutnej sceny. Oczekiwano tam bowiem 500 biednych sierot polskich, które na zaproszenie rządu duńskiego miały przybyć do Danii na okres wakacji. Naród duński, tyle wykazujący serdeczności pod adresem Polski, chciał w ten sposób choć w drobnej mierze odwdzięczyć się Polsce za jej bezgraniczne ofiary i poświęcenie, poniesione w ubiegłej wojnie dla dobra całej ludzkości.

Cóż się jednak okazało? Gdy do mola kopenhaskiego przybił statek z polskimi dziećmi i dzieci zostały wyładowane na ląd, okazało się, że nie są to wybiedzone, nieszczęśliwe **polskie** dzieci, ale dość pulchnie wyglądające **pociechy komunistycznych dygnitarzy** i prowodyrów, rządzącego dziś w Polsce reżimu. Pod taką bowiem maską „biednych polskich sierot" postanowili dzisiejsi rządcy Polski wyprawić na zagraniczne wakacje swe wypasione bachory.

Ciekawe byłoby wiedzieć, jaka nastąpiła na widok tych „polskich sierot" reakcja władz duńskich, ale o tym jednakże sprawozdawca nasz nie donosi. A szkoda?

SETT.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR

Z życia oddziałów

ROCZNICA OSWOBODZENIA MORRAVALLE

W dniu 30 czerwca br. miasto Morravalle obchodziło uroczyście dwuletnią rocznicę oswobodzenia od okupacji niemieckiej przez oddziały 2 Korpusu. Obywatele tego miasta zgotowali stacjonującym tu żołnierzom 9 Kompanii Zaopatrywania piękną uroczystość, świadczącą o szczerych i serdecznych stosunkach, łączących wszystkich mieszkańców z Polakami.

Na głównym rynku ks. proboszcz Marino Marini odprawił uroczystą mszę św., na której byli obecni D-ca D.O.Z. i T. mjr Krzeminski, D-ca 9 Komp. Zaop. kpt Skarżyński, burmistrz miasta, władze cywilne i wojskowe, oraz wojsko i tłumy ludności. Poza tym, co należy podkreślić, przybyli reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, nie wyłączając partii komunistycznej.

Bezpośrednio po nabożeństwie, w czasie którego Pluton Trębaczy Dywizji wykonał szereg pieśni religijnych, odbyło się poświęcenie proporca, ufundowanego przez społeczeństwo Morravalle dla 9 Kompanii Zaopatrywania. Delegacja włoska, z burmistrzem na czele, wręczyła kpt. Skarżyńskiemu poświęcony proporzec, na którym herb miasta powiązany jest z barwami polskimi i barwami 9 Komp. Zaop.

Następnie na jednej ze ścian okalających rynek odsłonięto tablicę. Na marmurowej płycie, ozdobionej rzeźbą Ramienia Pancernego, widnieje napis w języku włoskim, upamiętniający pobyt 9 Komp. Zaop. 2 Warsz. Dyw. Panc. w tym mieście. Defilada zakończyła poranne uroczystości.

W godzinach wieczornych odbyły się zawody sportowe i koncert orkiestry na placu Garibaldiego.

W drugim dniu uroczystości odbyła się Msza żałobna za poległych w walkach o oswobodzenie miasta żołnierzy i cywilów. Następnie tłumy morravalczyków wzięły udział w złożeniu wieńców przez delegację wojska i ludności cywilnej pod wmurowaną na cześć poległych marmurową tablicą. Po południu odbył się 30 km bieg kolarski, którego zwycięzca otrzymał puchar ufundowany przez 9 Komp. Zaop. Uroczystości zakończyła ludowa zabawa taneczna na największym placu w miasteczku.

Pan Falewicz na drodze do kariery

Cmentarna hiena

Kairskie „poselstwo" warszawskiej administracji zwróciło się swego czasu do władz brytyjskich o zezwolenie na pobranie ziemi z cmentarza w Tobruku i zawiezienia jej na grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Ambasada brytyjska zasięgnęła opinii biura A.L.S., które ma pieczę nad cmentarzami alianckimi i w rezultacie udzieliła odpowiedzi odmownej.

Panowie z administracji warszawskiej nie dali jednak za wygraną i zwrócili się ponownie do Brytyjczyków, tym razem z pominięciem biura A.L.S. i w ten sposób podstępnie uzyskali owo zezwolenie. Tym, który podjął się tego haniebnego czynu i skradł ziemię z cmentarza polskich bohaterów w Tobruku, był p. T. Falewicz. Przybył on z obozu jeńców w Niemczech i odesłany został swego czasu z 2 Korpusu do rezerwy oficerskiej. Nie podobało mu się to i zgłosił się na powrót do kraju. Przebywając już w obozie repatriantów koło Suezu przemyśliwał, jak tu „wykazać się" wobec swych chlebodawców i wymyślił zapełnić swe ręce ziemią przesiąkniętą krwią polskich bohaterów z pustyni Zachodniej, by w ten sposób uzyskać jakby rozgrzeszenie za dotychczasowe może zbyt „burżuazyjne" zachowanie się...

Wiemy dobrze, poco jest potrzebna ziemia z pobojowiska w Tobruku panom z administracji warszawskiej; po to, by w oczach społeczeństwa polskiego stworzyć pozory, że są troskliwymi opiekunami polskiej sprawy.

Czyn p. Falewicza godny jest jaknajostrzejszego napiętnowania. Nie można go inaczej nazwać jak świętokradztwem i bluźnierstwem wobec pamięci tych, którzy ginęli za prawdziwie Wolną Polskę.

Zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że Naród Polski przyjąłby ziemię z cmentarza tobruckiego ze czcią prawdziwą i miłością największą, ale nie można niczym usprawiedliwić postępowania świeżo upieczonego adoratora warszawskiej administracji, który swym haniebnym czynem zasłużył sobie na miano hieny cmentarnej. (K. P.)

POSZUKIWANIA

Franciszek Stania — Ludwika Kotyja, który w 1944 był w armii niemieckiej.

Franciszek Janowski — kpt. Walentego Uniatowskiego. Prosi o wszelkie wiadomości o nim.

Rodzina poszukuje Władysława Niemiec ur. 1910, który przebywał w 1940 w Starobielsku.

Adam Darocha, sędzia z Czortkowa, wywieziony do Rosji w 1939-40 jest poszukiwany przez żonę. Pisać Zygmunt Haupt Langland Gardens, London N W 3.

Antoni Protasewicz prosi Oficerów Korpusu Technicznego straży zawodowych i ochotniczych o skomunikowanie się z nim.

Henryk Staszewski ma do odebrania list z Kraju od żony Zofii.

Józef Magdziarz poszukuje Stanisława Kondrackiego z Borszczowa.

Zofia Zak-Stadtfors, Iran, Teheran c-o Swedish Legation — brata Janusza Zaka, ur. 27.11.1912, wywieziony do Oświęcimia, przebywał tam do października 1944.

Jerzy Marszalik — Walerego, Władysława, Adama, Mieczysława i Zbigniewa Marszalików oraz Edwarda Jerzeńca i Józefa Lobodzica.

Borys Isajew zam. „La Montte" S-te Troper, France — syna Jerzego Isajewa, r. 1924, znajdującego się rzekomo we Włoszech.

Konrad Tomaszewski — ojca Franciszka i braci Czesława i Stefana Tomaszewskich, wcielonych w 1944 do wojska niemieckiego, prawdopodobnie znajdujących się we Włoszech.

Marian Hertzig — Bronisława Hertziga i Czesława Prusakowskiego z Wąbrzeżna.

Emil Piórkowski — Antoniego Dobrzyckiego.

Stanisław Kosewski — Mieczysława Boczkowskiego, znajdującego się we Włoszech, ma dla niego wiadomości z Kraju.

Piotr Osiński prosi Stefana Kowalczyka o podanie swego adresu.

Walery Cent proszony jest o napisanie do Jerzego Hulleja, celem nawiązania łączności z ojcem.

Bronisław Wilbrandt prosi kuzyna Zygmunta Wilbrandta o podanie swego adresu.

Stanisław Kaczmarek, P. O. Box 134 — Livingstone Northern Rhodesia, Africa, poszukuje Janusza Szydkowskiego z Poznania, po Powstaniu Warsz. jeniec w Sandbostel Niemcy, w 1945 przy amerykańskim pułk. ppanc. w Salzburgu, Austria.

Edward Waszczuk prosi panie, które ukończyły Szkołę Pielęgniarską PCK w Warszawie, Smolna 6 (marzec — kwiecień 1944) o podanie jakichkolwiek wiadomości o córce, która w tym czasie kończyła tę szkołę, oraz o synu Jerzym Michale, który mieszkał wraz z siostrą.

Wszelkie wiadomości o osobach poszukiwanych prosimy kierować na adres:

**CENTRALA POSZUKIWAŃ PCK
POLISH FORCES CMF 707**

Przy zgłaszaniu poszukiwań prosimy podawać dokładne dane personalne osób poszukiwanych i poszukujących.

TO i OWO

DOBRY POMYSŁ

Czytam w gazecie:

„Przedsiębiorcy pogrzebowi w Kornwalii postanowili, by grabarze pełnili swe funkcje w jasno - niebieskich mundurach. Ożywi to, ich zdaniem, ceremonie na cmentarzach."

POWTÓRKA

Rzesza hitlerowska rozpierała się w Europie, zajmowała coraz nowe kraje, motywując to:

— Potrzebujemy lebensraumu!

Rosja stalinowska zalewa dziś Europę, pochłania wciąż nowe kraje, tłumacząc:

— Musimy mieć bezpieczenstwo!

Inne słowo. Ten sam proces.

K. Z.

Film - dokument

„The true glory"

Wychodzimy z urzędowej premiery pod silnym wrażeniem. Jeszcze brzmią w uszach głuche odgłosy detonacji, serie cekaemów i grzmot silników, w oczach migają światła wybuchających bomb, bukiety skłębionych dymów, skupione twarze walczących, jeszcze pamiętamy ruinę i zagładę życia tam, gdzie przeszła groza wojny.

Film ten jest dokumentem. — Wszystkie zdjęcia są oryginalne, chwytane przez operatorów z narażeniem życia, na goraco w czasie akcji. Treścią jego jest ostatni rok wojny na froncie zachodnim. Od gigantycznych w swych rozmiarach przygotowań, aż do emocjonującego momentu inwazji na Normandię, zwycięstwa we Francji i Belgii, tragedia Arnhem, sforsowanie Renu i całkowite rozgromienie Niemiec, zakończone upadkiem Berlina, kapitulacją i aresztowaniem zbrodniarzy hitlerowskich.

Film nie posiada akcji własnej ani wątku, specjalnie napisanego. Jest historią inwazji o zwartym i efektownym montażu, przemawia straszliwym i jednocześnie wspaniałym autentyzmem wojny totalnej. Jest miejscami brutalny i tragicznie realistyczny w swej prawdzie. Pokazuje wojnę z wielu punktów. Widzimy ją oczyma żołnierza w natarciu, lotnika, oczyma zagubionego dziecka - sieroty, rozpaczającej staruszki, konającego więźnia w oswobodzonym obozie koncentracyjnym. Widzimy niebo, usiane skoczkami spadochronowymi, noc przeszywaną smugami pocisków, walące się miasta, tłumy jeńców, stosy trupów nieszczęsnych ofiar hitleryzmu, zwycięskie sztandary i równe, niekończące się rzędy krzyżów na wojennych cmentarzach.

Autorzy filmu starali się lojalnie nie pominąć żadnego z Aliantów. Widzimy więc i nasz sztandar, chwytamy migawkowe fragmenty walk 1 Dyw. Panc. i Spadochronowej Brygady. Speaker wymienia wielokrotnie słowo „Polacy". Może chciałoby się widzieć to i słyszeć więcej i częściej, ale — po ostatnich zwłaszcza doświadczeniach — wydaje się nam, że i tak jest dobrze.

* * *

Pisaliśmy swego czasu, że gdy film ten był wyświetlany w kraju przez Ambasadę Brytyjską, wywołał olbrzymi entuzjazm polskiej publiczności. Prasa rządowa ostro wówczas zaatakowała Ambasadę Brytyjską, rozwodząc się nad pominięciem udziału w zwycięstwie wojsk „radzieckich" i pomawiając o świadome organizowanie wrogich nastrojów wśród „elementów reakcyjnych", które oklaskując żywiołowo wspaniałe zwycięstwa aliantów zachodnich, przy których boku tak dzielnie walczył żołnierz polski, mniej się stają podatne na osobliwe twierdzenia, że Niemcy zostały zwyciężone jedynie przez „bohaterską armię czerwoną i jej wiernego sojusznika — dywizje Żymierskiego".

* * *

Żołnierz 2 Korpusu, aczkolwiek nie ujrzy siebie na tym filmie — (Włochy i Afryka stanowią tematy oddzielnych filmów) — powinien opowieść o krwawym i trudnym zwycięstwie koniecznie zobaczyć. Film ten opracowany w wersji włoskiej pt. „La vera gloria" wchodzi obecnie na ekrany kin w całej Italii.

Q.

Polityka amerykańska w Chinach

WASZYNGTON, 4.VII (AFP)— Urzędujący sekretarz stanu Acheson oświadczył na konferencji prasowej, że polityka amerykańska wobec Chin jest niezmienna od przeszło 50 lat i zmierza do powstania silnych i jednolitych Chin. Wysiłki gen. Marshalla zmierzają do połączenia wojsk rządu centralnego z wojskami komunistycznymi. Ingerencja zagraniczna w Chinach przedstawia niebezpieczeństwo dla Stanów Zjednoczonych oraz dla Chin, gdyż wywołać może wojnę domową.

Plan amerykański — oświadczył Acheson — zmierzający do stworzenia jednolitych Chin, przewiduje armię, złożoną z 60 dywizji, z czego 50 pochodziłoby z elementów narodowych, a 10 z komunistycznych. Cała ta armia miałaby otrzymać wyposażenie amerykańskie.

W końcu Acheson oświadczył, że Stany Zjednoczone udzielą Chinom swej pomocy zarówno na odcinku wojskowym, gospodarczym, finansowym jak i moralnym.

MOSKWA, 4.VII (AFP) — Radio moskiewskie doniosło, że przywódca komunistów chińskich Mao Tso Toung oświadczył, że Amerykanie udzielają aktywnej pomocy rządowi centralnemu i przysyłają znaczne kontyngenty wojsk do Chin. To stanowisko jest główną przyczyną rozwijającej się w Chinach wojny domowej.

Oprawca z Flossenburga powiesił się

NORYMBERGA, 4.VII (AFP) — B. szef obozu koncentracyjnego we Flossenburgu, Koegel, aresztowany przed kilkoma dniami w okolicach Norymbergi, powiesił się w celi.

Szczyt bezczelności

Apelują o ducha chrześcijaństwa ludzkości i sprawiedliwości

LONDYN, 4.VII (Reuter) Brytyjska służba prasowa w Niemczech donosi, że pod koniec konferencji czterech partii niemieckich, która odbyła się w Hildesheim, wystosowano rezolucję do sojuszniczego zarządu wojskowego, w której stronnictwa niemieckie proszą o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami „w imię ducha chrześcijaństwa, ludzkości i sprawiedliwości".

Rezolucja niemiecka domaga się utrzymania jednolitości Niemiec i możliwości pracy, gdyż w ten sposób Niemcy „potrafią zarobić na swój chleb codzienny i płacić zobowiązania wielkim mocarstwom".

Walka z opozycją w Bułgarii

Po odebraniu głosu — aresztowanie

SOFIA, 4.VII (AFP) — Redaktor naczelny zamkniętego ostatnio przez rząd opozycyjnego dziennika socjalistycznego „Swobodny Narod" aresztowany został na zlecenie prokuratora.

Nie ogłoszono dotychczas powodów aresztowania.

„Wielka czwórka" przyjęła projekt USA w sprawie Triestu i kolonii włoskich

LONDYN, 4.VII (R) — Korespondenci donoszą z Paryża, że ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się na amerykański projekt umiędzynarodowienia Triestu. Osiągnięto również porozumienie w sprawie przyszłości kolonii włoskich. Brak szczegółów przebiegu wczorajszej konferencji. Donoszą ponadto, że Molotow nie zgodził się na wyznaczenie terminu konferencji pokojowej 21 państw przed osiągnięciem porozumienia w sprawie odszkodowań od Włoch.

PARYŻ, 4.VII (Reuter) — Korespondent dyplomatyczny Reutera Mangeto, omawiając konferencję ministrów spraw zagranicznych, pisze m. in.: „Rzeczywistym problemem, przed którym stanęła „wielka czwórka" przy podjęciu dyskusji nad przyszłością Triestu, jest w rzeczy samej ten sam problem, który istnieje od zakończenia konferencji w San Francisco. Chodzi mianowicie o to, czy efektywna kontrola w okresie powojennym powinna pozostać w ręku wielkich mocarstw, czy też powinna ona przejść do Narodów Zjednoczonych.

Związek Sowiecki stale stał na stanowisku, aby wykonywanie faktycznej kontroli stało się udziałem koalicji, stworzonej w czasie wojny, a więc jej głównych sprzymierzonych. W. Brytania i Stany Zjednoczone natomiast czynią konkretne kroki, ażeby realna władza przeszła do rąk ONZ, która jest organizacją znacznie szerszą, aniżeli koalicja wielkich mocarstw.

Dyskusja nad przyszłością Triestu w pełni wykazała, iż właśnie to zagadnienie wysunęło się na czoło. Podczas, gdy Byrnes i Bevin proponowali, aby kontrola nad umiędzynarodowionym terenem Triestu znalazła się w rękach ONZ, Mołotow temu przeciwstawiał się.

W dalszym ciągu swoich uwag Mangeto stwierdza, że odnosi się wrażenie, że ministrowie spraw zagranicznych osiągną porozumienie w zasadniczych sprawach i że ustalony zostanie termin konferencji pokojowej.

* * *

MEDIOLAN, 4.VII (ANSA) — Komitety uchodźców włoskich z Wenecji Julijskiej i z Zara wystosowały telegram do konferencji ministrów spraw zagranicznych, w którym oświadczają, że decyzje konferencji ministrów spraw zagranicznych może tylko się przyczynić do odrodzenia nacjonalizmu włoskiego i europejskiego. Postanowienia konferencji wspomniane komitety uważają za antydemokratyczne i sprzeczne z Kartą Atlantycką.

* * *

BUKARESZT, 4.VII (Reuter) — Wicepremier Tatarescu udał się do Paryża, aby porozumieć się z ministrami spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego dla Rumunii.

Strajk generalny w Trieście trwa

LONDYN, 4.VII (R) — Władze sojusznicze w Trieście zarekwirowały gmach zajmowany przez partię Komunistyczną w San Giacomo i przeznaczyły go dla policji.

Strajk generalny ogłoszony przez komunistów trwa już trzeci dzień. Władze sojusznicze komunikują, że panują całkowicie nad sytuacją.

PARYŻ, 4.VII (AP) — Ambasada włoska otrzymała wiadomość, że ludność włoska miasta Pola przygotowuje się do ewakuacji wobec ciągłych ataków ze strony Jugosłowian.

Ambasada informuje, że Jugosłowianie zamierzają zmusić ludność włoską do opuszczenia miasta i że rzucono bomby na domy włoskie.

Włoska delegacja w Paryżu pragnie przedstawić tę sytuację ministrom spraw zagranicznych.

Racjonowanie chleba w W. Brytanii przedmiotem dyskusji w Izbie Gmin

LONDYN, 4.VII (R) — Izba Gmin rozpoczęła wczoraj dyskusję w sprawie racjonowania chleba i mąki w W. Brytanii.

Dyskusję otworzył minister wyżywienia Strachey, który w dłuższym przemówieniu przedstawił przyczyny, zmuszające rząd do racjonowania chleba. Podkreślił on, iż w kraju brak jest znaczniejszych zapasów pszenicy i gdyby zrezygnowano z racjonowania, wówczas w sierpniu W. Brytania posiadałaby zapasy jedynie na 8 tygodni. W ciągu trzech miesięcy kraj stanąłby w obliczu katastrofy. Rząd Partii Pracy nie może uzależnić swojej polityki żywnościowej od szeregu niewiadomych, jakimi są m. in. rokowania w Waszyngtonie i przyszłe zbiory. Jakkolwiek W. Brytania wysłała znaczne ilości żywności do krajów zagrożonych głodem, to ten fakt sam nie jest przyczyną obecnej sytuacji w W. Brytanii. Min. Strachey uważa, że polityka brytyjska w tej mierze była w pełni uzasadniona i podkreśla, iż dumny jest, że należy do narodu, który z własnych zapasów pomagał innym. Obecnie jednak W. Brytania nie może już wysyłać żywności za granicę.

Omawiając sytuację żywnościową w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mówca zaprzeczył, jakoby Niemcy byli dobrze odżywiani i zaznaczył, że jeśli Stany Zjednoczone nie dostarczą w ciągu najbliższych trzech miesięcy kolejno do brytyjskiej strefy w Niemczech po 120 tys. ton żywności, wówczas sytuacja w Europie zachodniej stanie się groźna. Ta część Europy znajdzie się wtedy w obliczu zaburzeń politycznych i społecznych.

Kończąc swoje wywody min. Strachey powiedział, że rząd zniesie racjonowanie chleba i mąki w pierwszym dniu, w którym to będzie możliwe z punktu widzenia bezpieczeństwa.

* * *

LONDYN, 4.VII (Reuter) — Po raz czwarty w bieżącej sesji parlamentarnej rząd poniósł porażkę w Izbie Lordów w głosowaniu nad mało ważnymi sprawami. Wczoraj Izba Lordów odrzuciła 55 głosami przeciwko 19 propozycję rządu odnośnie prac państwowego urzędu węglowego.

Arabowie zapowiadają wojnę dla „uwolnienia kraju od najeźdźcy"

JEROZOLIMA, 4.VII (AFP) — Dyrektor Komitetu Arabskiego Sukerei oświadczył, na konferencji prasowej, że Arabowie gotowi są walczyć, jeśli rząd brytyjski będzie tolerował nową imigrację żydowską. Oświadczył on, że nie będzie to wojna domowa, lecz wojna dla uwolnienia kraju od najeźdźcy. „Wszyscy Żydzi, którzy przybyli do Palestyny po ogłoszeniu deklaracji Balfoura, uważani są przez Arabów, jako najeźdźcy".

LONDYN, 4.VII (R) — Egzekutywa Komitetu Arabskiego w Jerozolimie zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie celem opracowania odpowiedzi na oświadczenie prez. Trumana.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej oświadczył, że działalność terrorystów żydowskich zaczyna zagrażać pokojowi na całym Bliskim Wschodzie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych przyjęła wniosek o przedłużenie na okres 20 dni ustawy o kontroli cen. Ustawa ta przechodzi obecnie do senatu, gdzie oczekuje się żywej debaty na ten temat.

— Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, że wskutek porozumienia osiągniętego z rządem szwajcarskim, posiedzenie rady UNRRY odbędzie się w Genewie, w siedzibie Ligi Narodów, 2 sierpnia br.

— Przywódca partii katolickiej, dr Beel, utworzył nowy rząd holenderski.

— Czasopismo egipskie „Mussawar" zamieszcza wywiad z El Senoussi, przywódcą szczepu arabskiego w Tripolisie, w którym ten oświadczył, że Tripolis nigdy nie zgodzi się na powrót pod panowanie włoskie. Ludność Tripolisu nie zgodzi się również na kuratelę ONZ. Niepodległość jest naturalnym prawem, którego domagają się szczepy arabskie.

El Senoussi żył na emigracji w Egipcie od roku 1922 i w roku 1940 offarował swą pomoc Brytyjczykom.

Z ostatniej chwili

WARSZAWA, 4.VII (Reuter) — Prasa warszawska donosi o nowych starciach między „terrorystami" a milicją w czasie referendum niedzielnego.

W okręgu Lubartów — według tych doniesień — uzbrojona banda napadła na lokal wyborczy. W gwałtownym starciu z milicją, przywódca Władysław Szymczak został zabity, a pozostali członkowie rozproszyli się w terenie, pozostawiając broń i amunicję. W okręgu Złotków - Kraśnik w czasie ataku na lokal wyborczy został zabity jeden milicjant. W okręgu Tarzymierska Izbica oddano liczne strzały do lokalu wyborczego.

Dziennik komunistyczny „Głos Ludu" pisze, że referendum oznacza „wielkie zwycięstwo" obozu demokratycznego i podkreśla, że niektórzy „reakcjoniści" ze stronnictwa Mikołajczyka głosowali trzykrotnine „nie". „Referendum — dodaje dziennik — dowodzi, że reakcjoniści zmobilizowali swoje wszystkie siły i że istnieją oni jeszcze w Polsce, wobec czego nie powinniśmy zapomnieć, by toczyć dalej walkę".

HAIFA, 3.VII (Reuter) — Wiceprezes gminy żydowskiej w Haifie Dawid Bar Rav Hai, aresztowany wespół z innymi przywódcami żydowskimi, został jako pierwszy wypuszczony na wolność.

Na tle wypadków samochodowych

Przykre incydenty w Anconie

Kwatera Prasowa donosi:

W ciągu ostatnich 2 dni zdarzyły się na terenie Ancony dwa ciężkie wypadki samochodowe, które wzburzyły opinię włoską.

W nocy dnia 1 lipca wojskowy samochód ciężarowy zetknął się na Corso Stamira z rowerem, na którym znajdowała się para małżeńska włoska. Kierowca potrącił rower i nie zwracając uwagi na wyrzuconych z roweru, nie zatrzymując się usiłował zbiec. Został jednak dopędzony przez policję włoską i oddany w ręce polskiej żandarmerii. W rezultacie wypadku — kobieta zmarła, a mężczyzna walczy ze śmiercią.

Drugi wypadek zdarzył się dnia 2 bm. na drodze pomiędzy Anconą a Falconarą. Kierowca polski na ciężarówce usiłował minąć autobus włoski i z całej siły uderzył w jego bok. Zamiast zatrzymać się, pojechał dalej. Został jednak dopędzony przez przejeżdżający polski motocykl i numer wozu został odnotowany. Z pasażerów autobusu, 18 osób — robotników włoskich powracających z pracy, zostało rannych, z tych jeden — jak podaje „Voce Adriatica" — już zmarł.

Szczegółowe dochodzenia, które są w toku, wykażą, kto ponosi w obydwu wypadkach winę. W każdym razie już teraz należy z całym naciskiem napiętnować zachowanie się kierowców, którzy nie zatrzymali się po wypadku, ale usiłowali umknąć. Takie zachowanie się jest wybitnie nierycerskie i w dużej mierze przyczynia się do powiększenia się wzburzenia ludności.

Zbieżność tych wypadków i ich tragiczne skutki doprowadziły do pewnych odruchów ludności włoskiej, szeroko omawiającej te katastrofy. Przed hotelem „Savoy" został pobity żołnierz angielski, wzięty za żołnierza 2 Korpusu.

Należy pamiętać, że utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy wojskiem polskim a ludnością miejscową jest źle widziane przez naszych wrogów, którzy wykorzystują każdą sposobność, by harmonię wzajemną zamącić. W interesie stron włoskiej i polskiej należy zrobić wszystko, ażeby usunąć rozdrażnienie, jakie nastąpiło. Tego rodzaju wypadki są zawsze pożałowania godne i wymagają z jednej strony zwiększenia czujności kierowców, z drugiej jednak — opanowania nadmiernej reakcji ludności włoskiej, uprzedzającej ostateczne ustalenie winy.

* * *

W dniu dzisiejszym do Dowództwa 2 Korpusu stawiła się specjalna delegacja obywateli i władz miejskich Ancony, która wyraziła ubolewanie z powodu zajść, jakie wydarzyły się w dniu 2 lipca br., przepraszając Dowództwo Korpusu za to i zapewniając, że w przyszłości podobne wypadki nie będą miały miejsca.

Dowódca Korpusu ze swej strony wzywa wszystkich żołnierzy do zachowania spokoju i dotychczasowych serdecznych stosunków z ludnością cywilną, które w niczym nie zostały zakłócone przez wspomniane zajścia i które nadal winny być pogłębiane.

Wyjaśnienia po wybuchu bomby atomowej

Największa precyzja — Tylko doświadczenie naukowe, a nie — zagrożenie pokoju

WASZYNGTON, 4.VII (ANSA) — Wiceadmirał Blandy oświadczył, że bomba atomowa zrzucona została z największą precyzją. Dotychczas nie można jeszcze podać dokładnych wyników eksperymentu, gdyż wymaga to pewnego okresu czasu. Wyraził on swoje zadowolenie, że doświadczenie dokonane zostało bez poniesienia jakichkolwiek strat ze strony personelu.

Admirał Blandy śledził wybuch bomby atomowej z odległości 10 mil od celu i stwierdził, że nie zaobserwował żadnych zjawisk, które nie byłyby naturalną konsekwencją wybuchu bomby.

Minister marynarki Forrestal zapewnił przedstawicieli narodów zjednoczonych, że eksperyment z bombą atomową jest tylko doświadczeniem naukowym i nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju światowego. Dodał on, że naród amerykański wie o tym i jest przekonany, że również cały świat zdaje sobie z tego sprawę. Naród amerykański życzy sobie stałego i trwałego pokoju. Forrestal dodał, że w okresie ostatnich 30 lat Stany Zjednoczone dwukrotnie weszły do wojny dla obrony zagrożonych narodów.

NA POKŁADZIE APPALACHIAN 4.VII (Reuter) — Korespondent Reutera donosi, że skutki wybuchu wojny atomowej dają jakiś kapryśny obraz. Podczas gdy z jednej strony okręty i statki, które znalazły się w pobliżu miejsca celu, zostały nieuszkodzone, inne jednostki, znajdujące się znacznie dalej, doznały ciężkich szkód.